Internetowy Klub Filmowy Osób Niewidomych

Podsumowanie dyskusji wokół filmu **„JESZCZE NIE KONIEC”** w reżyserii Xaviera Legranda, 26 sierpnia – 8 września 2019 roku

W dyskusji wokół filmu, zarówno na forum internetowym Klubu, jak i drogą mailową, wzięło udział 20 osób. Była to bardzo emocjonalna, a chwilami wręcz żywiołowa wymiana zdań. Film Xaviera Legranda wszystkich naszych komentatorów i komentatorki w jakiś sposób poruszył, czasem obudził też osobiste wspomnienia i refleksje. Okazało się, że temat przemocy domowej to nie tylko domena tak zwanych rodzin patologicznych. Klubowicze zwracali uwagę na pozorną zwyczajność przedstawionej na ekranie familii, na pierwszy rzut oka dalekiej od potocznych wyobrażeń na temat patologii.

Lwią cześć naszej dyskusji oraz Państwa recenzji mailowych zajęły rozważania natury psychologicznej. Dynamika relacji pomiędzy Antoinem, Miriam i ich dziećmi korespondowała ze zmieniającą się dynamiką naszych własnych odczuć w stosunku do głównych bohaterów. Analizowaliście Państwo, niekiedy bardzo szczegółowo, ich postawy i reakcje, zastanawialiście się nad głębszym tłem owych zachowań, próbowaliście także w ciekawy sposób je diagnozować czy interpretować. Wiele miejsca w tych rozważaniach zajął nie tylko toksyczny Antoine, ale również profil psychologiczny Miriam i Juliena. Bohaterka filmu opisywana była jako klasyczny przykład ofiary, a zarazem aktywny podmiot, walczący o dobro swoje i swoich najbliższych, choć pojawiały się pod jej adresem również głosy krytyczne. Co istotne, jednoznaczne potępienie Antoine`a nie przekreśliło współczucia dla tej zdecydowanie przecież negatywnej postaci. Dostrzegaliście Państwo całą jej złożoność, a czasem nawet dawaliście jej pewną szansę na przezwyciężenie swoich słabości i naprawienie swoich win w przyszłości.

Jak zawsze, znalazłam w Państwa wypowiedziach wiele odkrywczych szczegółów czy błyskotliwych skojarzeń – na przykład fakt, iż reżyser Xavier Legrand urodził się dokładnie w roku, w którym powstał głośny film „Sprawa Kramerów” (czyli w 1979), z którym francuski dramat ma przecież wiele pokrewieństw. Bardzo interesujące były też odczytania tytułu „Jeszcze nie koniec”. Dominowało przesłanie pesymistyczne - że Antoine nie poprzestanie na tym ostatnim akcie przemocy, że uda mu się jakoś przechytrzyć wymiar sprawiedliwości, że kiedyś wyjdzie na wolność… I nawet, jeśli zostanie sprawiedliwie ukarany albo poddany specjalistycznemu leczeniu, to trauma, jaką zgotował swoim bliskim, zwłaszcza tym najmłodszym, będzie ujawniać się jeszcze bardzo długo, odradzając się w kolejnych pokoleniach. Pojawił się jednak głos zupełnie inaczej interpretujący tytuł – że dla tej rodziny „świat się jeszcze nie kończy”, bo jest nadzieja, że Miriam i jej dzieci zdołają kiedyś ułożyć sobie życie.

Mimo, że film nie był łatwy w odbiorze, nasi widzowie świetnie odnaleźli się w świecie stworzonym przez Legranda. Z charakterystycznych dla tego dramatu niedomówień i „pustych miejsc” zdołaliście Państwo zbudować możliwie najpełniejszy obraz rodzinnego konfliktu. Większości Klubowiczów i Klubowiczek nie przeszkadzał nawet brak w filmie muzyki ilustracyjnej, która niewątpliwie podbiłaby jego nastrój i tym samym ułatwiła nam odbiór. Wzrastające napięcie oraz dramatyczna końcówka filmu były porównywane do kryminału czy thrillera.

Pojawiła się również sugestia, by nieco odciążyć program naszego klubu, w którym dominują ostatnio filmy na bardzo poważne tematy. Jak już Państwu pisałam na forum, kolejny tytuł będzie zdecydowanie lżejszego kalibru. Byli jednak tacy, którzy narzekali, że filmów tej rangi, co „Jeszcze nie koniec”, traktujących o dysfunkcjach współczesnej rodziny i innych „ciemnych stronach życia”, powstaje zdecydowanie za mało. Ostatnie minuty filmu, z patrzącą przez wizjer sąsiadką, odczytywaliście Państwo jako wezwanie do odpowiedzialności za to, co dzieje się za ścianą w naszych własnych domach. Zwracaliście też Państwo uwagę na pokazany w filmie sposób funkcjonowania służb powołanych do szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Audiodeskrypcja i praca lektora zostały ocenione bardzo wysoko. „Mistrzowski poziom”, „świetna interpretacja”, „uczta dla ucha” – pisaliście Państwo. W przypadku dzieła tak kameralnego, wręcz ascetycznego w użyciu filmowych środków wyrazu, a jednocześnie tak rozgadanego, było niezwykle ważne, ażeby oddać całą ukrytą pod spodem psychologiczną gęstość. Cieszę się, że to się powiodło. I bardzo dziękuję za udział w naszej wirtualnej rozmowie. Myślę, że wspólnie udało nam się bardzo dużo wycisnąć z tego skromnego, ale jakże mocnego i ważnego dla nas filmu. Pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Anita Piotrowska